

Międzynarodowe prawo dżungli

13 marca 2009

Zamiast respektowania w światowej polityce prawa międzynarodowego, dziś często przeważa w niej międzynarodowe prawo dżungli, któremu ludzie w różnych krajach starają się przeciwdziałać za pomocą konwencji i promowania obrony praw człowieka, jak też suwerenności poszczególnych państw i narodów. Tymczasem już w 1856 roku kanclerz Otto Bismarck (1815-1898) jako ambasador rządu w Berlinie – nawiązując do ludobójstwa bałtosłowiańskich Prusów w XIII wieku – pisał do ogólnoniemieckiego parlamentu w Frankfurcie nad Menem, że dla dobra Niemiec konieczna jest eksterminacja Polaków.

Bismarck wielokrotnie przyrównywał Polaków do wilków, które „należy zabijać przy każdej okazji”. W 1861 roku napisał: „Bić Polaków, żeby im się odechciało żyć (...) jeżeli mamy przeżyć, jedyne, co nam pozostaje, to wytępić ich” (Werner Richter, Bismarck, Putnam Press, Nowy Jork 1964, s. 101). Antykatolicki i antypolski program Bismarcka, znany pod nazwą „Kulturkampf”, był wstępem do masowych mordów XX wieku, w którym poddano eksterminacji najwięcej ludzi w całej historii ludzkości.

Nienawiść Hohenzollernów berlińskich do Polski jest dobrze udokumentowana od 1525 roku, od tzw. hołdu pruskiego, na mocy którego przez ponad stulecie płacili oni na kolanach daninę i oddawali hołd królowi polskiemu. Oszustwa monetarne Hohenzollernów na polskim pieniądzu skłoniły Mikołaja Kopernika do przeprowadzenia w 1526 roku reformy monetarnej i wprowadzenia przezeń terminu „złoty” dla polskiej monety, jak również do stwierdzenia na piśmie, po raz pierwszy w historii ekonomii, że „fałszywy pieniądz wypiera dobry pieniądz z obiegu”. Powtórzę, że Anglicy nazwali prawo Kopernika „prawem Greshama”, który w 1526 roku był jeszcze dzieckiem.

Międzynarodowe prawo dżungli zawsze było i nadal jest podstawą

polityki kolonialnej. Współczesnym przykładem może być atak USA na Irak, który zdaniem ówczesnego wiceministra obrony USA, Paula Wolfowitza, miał od razu przynieść zyski dzięki grabieży paliwa Iraku, a także poprawić pozycję strategiczną Izraela, ugruntowując izraelski monopol nuklearny na Bliskim Wschodzie, pod pretekstem, jakoby „Irak stanowił zagrożenie bytu państwa izraelskiego”. Obecnie syjoniści w Izraelu i w USA twierdzą, że z kolei „Iran jest zagrożeniem bytu Izraela jako państwa”.

Patrick J. Buchanan napisał w książce Churchill, Hitler, and the Unnecessary War (Churchill, Hitler i niepotrzebna wojna), że to Polska sprowokowała drugą wojnę światową za pomocą nieodpowiedzialnej manipulacji brytyjskimi gwarancjami. Buchanan zarzuca Polakom, że nie odstąpili Hitlerowi Gdańsk i odrzucili jego ofertę przyjaźni, kiedy – zdaniem autora – celem Hitlera było przyłączenie do Niemiec Ukrainy. Jednak mogło się to stać tylko w ramach programu Hitlera „Tysiąclecie Rzeszy”, za sprawą całkowitej likwidacji państwa polskiego, który to fakt dla Buchanana nie przedstawia żadnego znaczenia.

Polska swoją odmową współpracy z planami Hitlera uratowała byt Związku Sowieckiego, ponieważ w przeciwnym razie Hitler miałby do dyspozycji 600 dywizji (220 niemieckich, 200 japońskich, 100 polskich, dzięki mobilizacji 10 procent ludności, oraz 80 dywizji innych członków Paktu Antykominternowskiego, o które zabiegał od 1935 roku) przeciwko o połowę mniejszym siłom sowieckim, w dodatku pozbawionym 44 tysięcy oficerów, zabitych w czystkach Stalina. W takiej sytuacji Hitler, nie mając frontu na zachodzie Niemiec, mógł spacyfikować podstępem polską armię i dokonać likwidacji państwa polskiego, co było celem Berlina od dawna, a zwłaszcza od czasów Bismarcka.

Podstawą decyzji Polaków było przekonanie, że realizacja planów megalomanów niemieckich, budowniczych Wielkiej Rzeszy, oraz przyłączenie do Niemiec Ukrainy, wymagało zupełnej likwidacji państwa polskiego na jego historycznych ziemiach. Natomiast „rosyjskie imperium zła” groziło masowymi mordami

inteligencji polskiej, podobnymi do akcji hitlerowców, ale satelicka Polska w tysiącletnich granicach piastowskich była korzystna zarówno dla Sowietów, jak i Rosjan, którzy jednak do dziś nie chcą uznać faktu, że Polska w 1939 roku uratowała Związek Sowiecki od druzgoczącej klęski ze strony sił Paktu Antykominternowskiego.

Stanowisko Buchanana może być dla Polaków ilustracją typowych nastawień do Polski politycznej elity amerykańskiej, która współcześnie zgadza się na „udzielenie Polakom gwarancji bezpieczeństwa”. Takie gwarancje pod adresem ponad 50 państw prezes prestiżowego geo-politycznego Cato Institute w Waszyngtonie, profesor Carpenter, nazywa „czekami bez pokrycia”. Tymczasem odnawia się romans USA z Rosją, a pozostaje nienawiść Moskwy do Polski jako „naiwnego sługusa USA”, traktowanego przez Waszyngton jako pionek do poświęcenia na szachownicy polityki światowej, prowadzonej przez rządzące elity finansowe.

Polska skompromitowała się swoją polityczną naiwnością w oczach zachodniej Europy, tak przez bezkrytyczne przystąpienie do pacyfikacji Iraku i Afganistanu, jak i przez zgodę na budowę w Polsce wyrzutni rakiet amerykańskich typu „Tarcza”. Projekt wyrzutni w Polsce wyraźnie upada, albo jako blef, albo jako bezsensowne zagranie polityczne, na tle gwarantowanego obopólnego zniszczenia USA i Rosji, na wypadek wojny nuklearnej między tymi mocarstwami.

Kilka dni temu przed kamerami telewizyjnymi w Waszyngtonie wystąpił polski minister spraw zagranicznych i wieloletni pracownik neokonserwatywnej grupy syjonistów w American Enterprise Institute, Radosław Sikorski, który wyraził rozczarowanie z powodu odstępowania rządu USA od projektu „Tarczy”. To wystąpienie może tylko dziwić, jeśli ma się świadomość, że zrealizowanie projektu „Tarczy” grozi uczynieniem z Polski strefy radioaktywnej w ramach stosowania „międzynarodowego prawa dżungli” przez rządy światowych mocarstw.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)